

## „Jesteśmy zepsuci do ostatnich granic”<sup>1</sup>, czyli Mandeville’a niewygodna prawda o nas samych

Problem określenia natury ludzkiej jest jednym z najciekawszych i najbardziej kontrowersyjnych problemów poruszanych w filozofii. Zagadnienie to należy również do najtrudniejszych, wymaga bowiem niełatwej umiejętności oddzielenia tego, co jest, od tego, co chcielibyśmy, aby było.

Wydaje się, iż jesteśmy przesiąknięci optymistycznymi wizjami nie tylko nas samych, lecz także całego gatunku ludzkiego. „To nie jest człowiek, to zwierzę” – powiada się o mordercy czy gwałcicielu, który postąpił „nieładzko”. Karę śmierci nierzadko argumentuje się tym, że zbrodniarz sam wyzbył się swojego człowieczeństwa. Wydaje się to wskazywać, że według popularnej opinii czyny godne potępienia nie wynikają z naszej ludzkiej natury. Przypisujemy je raczej naszej naturze zwierzęcej lub uznajemy za wy-naturzenie.

Samo twierdzenie, że pewne zachowania są bądź nie są ludzkie, wymaga założenia, że jakaś natura człowieka w ogóle istnieje. Kwestia ta jednak nie jest taka oczywista i nie wszyscy filozofowie byli zgodni w tej kwestii. „Egzystencja poprzedza esencję” twierdził Jean-Paul Sartre, podkreślając, że człowiek nie jest gotowym produktem, a procesem trwającym do końca życia, a więc nie posiada natury, ale cały czas sam siebie tworzy. Nacisk na proces kładł również Erich Fromm, dla którego człowiek jest istotą posiadającą tendencję do wzrastania. Z kolei Karol Marks, Konrad Lorenz czy filozofowie chrześcijańscy podejmowali próbę określenia natury ludzkiej zależnie od czynnika boskiego, od pracy bądź agresji. Za istnieniem natury ludzkiej opowiadał się również oświeceniowy filozof Bernard Mandeville.

Bernard Mandeville (1670-1733) w swej anatomii natury ludzkiej nie pozostawia złudzeń co do mylności optymistycznych wizji nas samych, bezwzględnie rozprawiając się z nimi i wyciągając z ludzkich umysłów prawdy maskowane obłudą i hipokryzją. Jednym z zagadnień, które podejmuje autor, jest porubstwo. Prostytucja omawiana jest z wielu perspektyw. Problem ten dotyczy kwestii prawnych, socjologicznych, psychologicznych, ale również filozoficznych, dotyka bowiem tak istotnego tematu jak natura człowieka.

Wśród licznych badań dotyczących przyczyn i skutków istnienia prostytucji, zapomina się często o tym, iż podaż nie ma prawa istnieć bez popytu. Kwestię tę podniósł Mandeville, główny problem upatrując w ludzkich potrzebach kontaktu seksualnego, nad którymi nie sposób zapanować. Usytuowanie źródła problemu w ludzkiej naturze winno, według niego, przeważać szalę na korzyść zwolenników legalizacji domów publicznych, bowiem z naturą ludzką walczyć nie można. Według oświeceniowego filozofa należy pogodzić się z naszymi przyzwyczajeniami nie tylko po to, aby wyzbyć się hipokryzji, lecz także dlatego, że to po prostu nie opłaca się nam.

Anatomia natury ludzkiej, dokonana przez Bernarda Mandeville’a, jest tematem zbyt obszernym, zasługującym na rzetelną analizę, dlatego zdecydowałam się ograniczyć do tematu propozycji legalizacji domów publicznych – z uwagi na aktualność problemu i trudności w jego rozwiązaniu.

1 B. Mandeville, *Skromna obrona domów publicznych, albo rozprawa o porubstwie*, przeł. M. Skrzypek, Warszawa 2016, s. 84.

## 1. Sylwetka filozofa i jego poglądy

Bernard Mandeville urodził się w Holandii. Na podstawie przechowywanego w Rotterdamie aktu chrztu wiadomo, iż chrzest przyszłego filozofa miał miejsce w 1670 roku. Rodzina Mandeville’ów pochodziła z Francji i posiadała charakterystyczną dla swego szlacheckiego stanu partykułę „de”, którą filozof z czasem porzucił. Obierając zawód lekarza, poszedł w ślady ojca i dziada. Specjalnością jego stały się choroby brzuszne i nerwowe, co istotnie wpłynęło później na jego poglądy dotyczące ludzkiej natury.

Mandeville’owskie dzieła mocno godziły w ówczesne postrzeganie człowieka, wywołując powszechne oburzenie. Najbardziej doniosłe dzieło, *Bajka o pszczołach*, wzbudziło ogromną irytację, szczególnie wśród duchownych. We Francji książka ta została skazana na spalenie przez kata, zaś angielski sąd z Middlesex publicznie potępił autora. Wśród licznych zarzutów względem Mandeville’a znalazły się oskarżenia o m.in. podważanie autorytetu Kościoła, szerzenie ateizmu czy gloryfikację czynów uważanych za godne napiętnowania, a tym samym szerzenie zepsucia. Kolejne dzieło, *Skromna obrona domów publicznych, albo rozprawa o porubstwie*, potępiona została jeszcze przed swoim wydaniem, z racji opierania się jej treści na wyklętej wcześniej *Bajce o pszczołach*.

Według oświeceniowego filozofa natura ludzka jest jedna i ta sama dla wszystkich ludzi, niezależnie od miejsca i czasu ich życia. Jako lekarz z ojca i dziada, różnic pomiędzy bohaterem a tchórzem upatruje autor w wewnętrznej strukturze człowieka, odpowiedzialnością za zachowania ludzkie obarczając jego „wewnętrzną konstytucję”, będącą właściwą lub niewłaściwą mieszaniną cieczy w organizmie ludzkim. „Konstytucja – pisze – która sprzyja odwadze polega na naturalnej sile, prężności i należytej spoistości szlachetniejszych tchnień życiowych, od których całkowicie zależy to, co nazywamy wytrwałością, determinacją i uporem”<sup>2</sup>. Wspomniane tchnienia życiowe nie muszą być stymulowane przez naturalne substancje, wydzielające się w organizmie. Wzmacniają je również ogniste cząstki zawarte w wódce. Prężność ich jest jednak różna u różnych osób – u niektórych jest bardzo słaba, a przyczyną tego jest „wada układu cieczy w ich ciele”<sup>3</sup>.

Człowiekiem kierują namiętności, które mogą zostać wykorzystane do urobienia go. Dzięki właściwemu pokierowaniu pychą, próżnością czy wstydem można należycie wychować dziecko, karcąc je, by czuło wstyd, czy też chwając nawet za drobiazgi, by wzbudzić w nim poczucie dumy z samego siebie. Namiętności mogą być nie tylko pozytywnie spożytkowane w wychowaniu dziecka, ale również wykorzystane do rozwoju gospodarczego kraju. „Pycha i próżność wybudowały więcej szpitali niż wszystkie cnoty razem wzięte”<sup>4</sup>, powiada autor. Zatem kiedy człowiek czyni dobro, nie zawsze kierują nim wyłącznie pozytywne motywacje. Czasami jest to próżność, chęć manifestacji potęgi, zyskanie szacunku czy ugruntowanie władzy. To, co powszechnie uznawane jest za naganne, może być źródłem dobra. Nieprzerwanie „cnota brata się z występkiem”<sup>5</sup>.

Przenikanie się tego, co uważane za szlachetne i tego, co uważane za haniebne jest znamienym wątkiem poglądów Mandeville’a. Twierdzi on: „nie może jednak być na świecie doskonałego szczęścia, i wszystko, co dobre, musi mieć swoją ciemną stronę”<sup>6</sup>. W tym miejscu pojawiają się oskarżenia wysuwane przeciw filozofowi, jakoby wspierał występki i do niego namawiał. Autor twierdzi bowiem, iż nieprawość jest czynnikiem niezbędnym dla rozwoju i zachowania ładu. Jednym z dowodów swojej tezy czyni zjawisko prostytucji.

W ogólnym skrócie: zniszczenie i brak napędzają gospodarkę, dając pracę kolejnym ludziom, którzy owe braki muszą uzupełnić. Toteż dzięki pożarowi miasta znajdują pracę cieśle, a marynarz, który przepije

2 B. Mandeville, *Bajka o pszczołach*, przeł. A. Glinczanka, Warszawa 1957, s. 219.

3 Tamże, s. 220.

4 Tamże, s. 273.

5 Tamże, s. 77.

6 Tamże, s. 228.

wszystkie pieniądze, z braku innej możliwości ponownie wróci na statek. „Sądzę przeto [...] – pisze Mandeville – że niewstrzeżliwość może być podporą czystości, a najlepsza z cnot potrzebuję pomocy ze strony najgorszego z występków”<sup>7</sup>, a także „na skąpstwo i rozrzutność w społeczeństwie patrzę jak na dwie przeciwdziałające sobie trucizny w lekarstwie, co do których można być pewnym, że skoro jedna zabija szkodliwe właściwości drugiej, mogą wspierać się wzajem i często tworzą do spółki dobry środek leczniczy”<sup>8</sup>.

Jednak tymi słowami oświeceniowy autor nie popiera i nie promuje występku. Jak sam podkreśla, nawet jeśli widzi w grzechu dobrą stronę, nie oznacza to, że go wspiera, podobnie jak fakt, iż podoba mu się głos kastrata, nie oznacza, iż popiera samą kastrację. Mandeville pisze: „Jako pierwszą zasadę ustalam, że we wszystkim społeczeństwie, dużym czy małym, obowiązkiem każdego z jego członków jest być dobrym; że powinno się zachęcać do cnoty, piętnować występki, przestrzegać praw i karać tych, co przeciwko nim wykraczają”<sup>9</sup>. Jednak jednocześnie twierdzi: „żadne społeczeństwo nie może stać się takim bogatym i potężnym królestwem, ani też – jeśli już nim jest – wytrwać przez czas dłuższy w swym bogactwie i potędze”<sup>10</sup>.

Utrzymanie potęgi i bogactwa nie jest zadaniem prostym, bowiem człowiek ze swojej natury jest istotą leniwą, wzbraniającą się od pracy, skłoną do wypoczynku i marnotrawienia czasu. Gdyby mógł, nie pracowałby wcale, a czas spędzałby na zabawie i uciechach. Do pracy zmusza go jednak bezpośrednia potrzeba, bowiem nie każdy może pozwolić sobie na luksus godnego życia – nie pracując. Społeczeństwo złożone jest z klasy pracującej i tej, na którą się pracuje. Jedni pracują, a drudzy konsumują. Podaż musi zrównoważyć popyt. Jednak trudno zmobilizować ludzi do pracy w sytuacji, gdy praca jest ciężka, a pracownicy widzą, jak klasa wyższa opływa w luksusy. Dlatego też Mandeville, kierując się prostą zasadą: „czego oczy nie widzą, tego duszy nie żal”, zaleca utrzymywanie biedoty w ciemnocie poprzez ograniczenie dostępu do nauki do poziomu niezbędnego minimum, wystarczającego do maksymalnie efektywnej pracy. Stąd też autor postuluje zamknięcie szkół dobroczynnych, jego zdaniem przyczyniających się do zepsucia pracowników, których jedynym celem powinna być praca. „Aby społeczeństwo było szczęśliwe – pisze – a pospólstwu było dobrze w najniebezpieczniejszych warunkach, trzeba, aby wielu z nich było nie tylko ubogich, ale i ciemnych”<sup>11</sup>.

Istnienie szkół dobroczynnych wiąże się z kolejną kwestią, mianowicie powszechnym poglądem, że człowiekiem cnotliwym jest ten, który w swoich czynach kieruje się dobrem publicznym. Tym samym twórcy wspomnianych szkół mogą chętnie się opierać na opinię ludzi cnotliwych, niezależnie od tego, ile poświęcenia muszą włożyć w utrzymanie tychże szkół. Mandeville kategorycznie odrzuca to powszechne stanowisko, argumentując, iż człowiekiem cnotliwym nie może być ktoś pozbawiony samozaparcia. Cnotliwy nie jest ten, kto daje, bo ma, ale ten, kto by coś dać, musi coś poświęcić, jedną namiętność przewyższając drugą. Mimo to jednak obłuda może być owocna. Mandeville tak podsumowuje swój pogląd: „W moralności jest jak w naturze; nie ma w istotach ludzkich nic tak doskonale dobrego, żeby nie mogło komuś w społeczeństwie zaszkodzić, ani też nic tak całkowicie złego, żeby nie mogło okazać się pożyteczne dla jakowejś części stworzenia. Rzeczy bywają więc dobre i złe w odniesieniu do czegoś innego i w zależności od tego w jakim świetle i jakim położeniu je umieścimy”<sup>12</sup>. Według oświeceniowego filozofa, to nie życzliwość i cnota stanowią fundament społeczeństwa, „lecz to, co nazywamy na tym świecie złem, zarówno naturalnym jak i moralnym, jest ową wielką przyczyną, która czyni z nas istoty towarzyskie; trwałą

7 Tamże, s. 94.

8 Tamże, s. 102.

9 Tamże, s. 238.

10 Tamże, s. 239.

11 Tamże, s. 305.

12 Tamże, s. 398.

podstawą, czynnikiem ożywiającym i podporą wszystkich bez wyjątku gałęzi handlu i wytwórczości oraz wszystkich rodzajów zatrudnienia”<sup>13</sup>. Według Mandeville’a, podążającego za myślą Hobbesa, człowiek jest egoistą, ale takim, który potrafi swoje mankamenty wykorzystać dla ogólnego pożytku.

Charakterystyczne dla poglądów Mandeville’a jest zatem zacieranie granic między dobrem a złem, zwrócenie uwagi na to, iż oceniać, co jest dobre, a co złe, można tylko w odniesieniu do czegoś innego. Przywary mogą działać na korzyść całego społeczeństwa, budując potęgę kraju. Przywary te zakorzenione są głęboko w ludzkiej naturze i można je albo świadomie zaakceptować, albo też udawać, że nie istnieją, popadając tym samym coraz głębiej w hipokryzję, która w ostateczności również może być użyteczna.

## 2. Propagowane wzorce a szara rzeczywistość

Wśród propagatorów wzorców osobowych oświeceniowej Anglii, z uwagi na swoją opiniotwórczą rolę, istotne miejsce zajmowała gazeta „Spectator”. Było to pismo wychodzące codziennie (z wyjątkiem niedziel) od 1 marca 1711 roku do grudnia roku 1712. Po półtorarocznej przerwie pismo zaczęło wychodzić ponownie trzy razy w tygodniu aż do roku 1714. Pismo to aprobowało ideę spokojnego, dobrze dobranego małżeństwa z licznym potomstwem i gronem przyjaciół. Rola kobiety, wedle tej idei, miała ograniczać się do roli czułej żony i kochającej matki. Wykorzystywanie kobiet, porzucanie ich wraz z dzieckiem, a także pchanie w prostytucję, było surowo potępiane. Ponadto „Spectator” walczył z władzą rodzicielską, która, jak powszechnie wiadomo, nierzadko kojarzyła małżeństwa przez wzgląd na dobry interes. Zamiast tego promowano ideę małżeństwa związanego uczuciem<sup>14</sup>.

Wzorce osobowe zazwyczaj przeznaczone są dla wybranej grupy społecznej. Rewolucja przemysłowa dokonała się kosztem kobiet żyjących w ośrodkach miejskich. Jak obliczono w 1770 roku, co dziesiąta londyńska kobieta zarabiała na życie prostytucją. Tak ogromny przyrost pracownic najstarszego zawodu nie wpłynął jednak na łaskawość władz. Sprawiedliwość angielska nie obejmowała najbiedniejszych kobiet. Karą za prostytucję była chłosta dokonywana pod pręgierzem, a następnie śmierć. Jedynym sposobem na uniknięcie kary była kaucja lub łapówka wpłacana przez sutenera.

Walka z angielskim prawem prowadzona była w bardzo zróżnicowany sposób. W 1750 roku, za sprawą panny Goadby, rozpoczął się wyścig w wymyślaniu sposobów na ominięcie obowiązku dokumentowania stanu zdrowia badaniami lekarskimi oraz wpisania do oficjalnych rejestrów, które miały na celu kontrolowanie prostytucji. Kreatywność burdelmam obejmowała m.in. stosowanie eufemizmów w nazwach ofert, które obejmowały kursy językowe, masaże lecznicze, wynajem umeblowanego pokoju oraz wiele innych atrakcji. W ciągu kilku lat w samym Londynie liczba domów publicznych sięgała 6 tys., a pracowało w nich ok. 60 tys. kobiet<sup>15</sup>.

## 3. Seksualność i rola domów publicznych

Przenikanie się cnoty i występku dotyczy również sfery erotycznej. W *Bajce o pszczołach* Mandeville pisze: „Daleki jestem od zachęcania do występku; sądzę też, iż wszelkie państwo byłoby niewymownie szczęśliwe, gdyby grzech nieczystości został zeń całkowicie wygnany. Obawiam się wszakże, że jest to niemożliwe; namiętności są u niektórych ludzi zbyt gwałtowne, by można je było okiełznać przy pomocy jakiegokolwiek prawa lub przepisu”<sup>16</sup>.

Popęd płciowy stawia Mandeville na drugim miejscu wśród najgwałtowniejszych żądz, w jakie natura wyposażyła człowieka. W *Skromnej obronie domów publicznych* wysuwa tezę, iż „namiętność ma większą siłę u osób powściągliwych niż u osób oddających się regularnie przyjemnościom”, a co za tym idzie:

13 Tamże, s. 400.

14 M. Ossowska, *Myśl moralna oświecenia angielskiego*, Warszawa 1966, s. 238-239.

15 M. G. Massague, *Historia burdeli. Dzieje domów rozkoszy od starożytności do czasów współczesnych*, przeł. K. Jaszecka, Warszawa 2012, s. 82-83.

16 B. Mandeville, *Bajka...*, dz. cyt., s. 90.

„abstynencja przyczynia się do wzmożenia gwałtowności ich żądz”<sup>17</sup>. Człowiek przypomina wulkan, który spowoduje mniejsze zniszczenia, jeśli stopniowo uwalnia nagromadzoną w sobie magmę. Cichy, uśpiony wulkan może wybuchnąć z ogromną siłą w najmniej spodziewanym momencie. Żądza istnieje, czy tego chcemy, czy nie, a jedynym rozsądnym działaniem jest danie jej upustu.

Moralność osiemnastowieczna nie była tak liberalna w kwestii aktywności seksualnej, jak w czasach współczesnych. Cnota kobiet ceniona była wysoko, a więc napięcie seksualne można było rozładować tylko w małżeńskim łożu. Inne sposoby uważane były za moralnie naganne. Mandeville nie ma złudzeń co do możliwości prawego realizowania swoich żądz. Zauważa, że w związkach małżeńskich bywa różnie, a poza tym nie każdy w takim związku w ogóle się znajduje. Pobieranie się w bardzo młodym wieku tylko po to, by legalnie i moralnie móc być aktywnym seksualnie uważa za absurd. Zawarcie małżeństwa, jego zdaniem, powinno być gruntownie przemyślane.

Sposób funkcjonowania prostytucji w osiemnastowiecznej Anglii pozostawiał wiele do życzenia. Nie był to zawód legalny, zatem prostytutki uważane były za margines społeczeństwa i pracowały w fatalnych warunkach, co przekładało się nie tylko na ich szkodę, ale i szkodę całego społeczeństwa. Po pierwsze, prostytutki nie miały zapewnionej żadnej opieki ze strony państwa, a ich klientami byli przypadkowi ludzie, przez co często zapadały na różnego rodzaju choroby, które następnie przechodziły na kolejnych klientów i ich rodziny. Ofiarami stawały się również poczęte w ten sposób dzieci, bowiem pozbawione pomocy kobiety nierzadko mordowały je w akcie desperacji. Domy publiczne byłyby również dobrym źródłem zarobku dla państwa, gdyby stały się legalne i odprowadzano z nich podatki.

W *Skromnej obronie domów publicznych* Mandeville próbuje dowieść, iż „porubstwo nie jest tak szkodliwe i nie pociąga za sobą tak wielu nieszczęść jak wyuzdana rozpusta czy cudzołóstwo”<sup>18</sup>. Człowiek nie uwolni się od potrzeb seksualnych, a walka z prostytucją jest nie tylko udawaniem, że problem nie istnieje – jest również powodem, dla którego powszechne są gwałty na bezbronnych kobietach.

Niemniej, choć ofiarami nieokiełznanej żądz padają głównie kobiety, nie oznacza to, iż są one wolne od potrzeb seksualnych. Jak pisze autor: „największa część kobiet zachowuje swoją cnotę tylko przypadkowo”<sup>19</sup>. Potrzeba seksualna istnieje zatem u obu płci, a skoro musi być zaspokajana na bieżąco, legalizacja domów publicznych jest jedynym rozsądnym rozwiązaniem, jakie widzi autor, by nie dopuścić do powszechnej deprawacji, chorób i śmierci małych dzieci. Na zarzut demoralizacji społeczeństwa odpowiada: „Co do ludzi, są oni już tak źli, że gorsi być nie mogą, a jeśli coś może ich uleczyć, to właśnie nasycenie”<sup>20</sup>.

#### 4. Potrzeba seksualna

Współczesne badania potwierdzają poglądy Mandeville’a na temat wrodzonej potrzeby seksualnych. Jak podaje Kazimierz Imieliński w *Seksuologii społecznej*, siła potrzeb seksualnych jest mniej więcej wprost proporcjonalna do ilości wytworzonych w organizmie androgenów, przy czym u chłopców ich poziom jest o ok. 1/3 większy niż u dziewcząt.

Choć w dużej mierze człowiek determinowany jest czynnikami wewnętrznymi, takimi jak mechanizmy neurofizjologiczne, determinowany jest również przez środowisko, które wpływa na jego świadomość i poczucie przynależności do płci czy kierunek potrzeby seksualnej. Doświadczenia wykonywane na małpach wykazały, że na rozwój emocjonalno-seksualny ma wpływ nie tylko kontakt z matką w pierwszych latach życia, ale i późniejsze zabawy dziecięce. Małpy izolowane nie potrafiły podejmować prawidłowych kontaktów seksualnych. Największe napięcie seksualne pojawia się u chłopców poniżej

17 B. Mandeville, *Skromna obrona...*, s. 35.

18 Tamże, s. 22.

19 Tamże, s. 57.

20 Tamże, s. 77.

20. roku życia, a mimo to większość z nich w tym wieku nie wykazuje agresywności seksualnej, a nawet unika podejmowania kontaktów, bowiem potrzeby seksualne są słabsze niż strach przed odrzuceniem bądź kompromitacją. Czynności seksualne stanowią akt społeczny, realizowane są bowiem w kontakcie z drugą osobą, a w wielu przypadkach łączą się z nawiązaniem specyficznej relacji między dwojgiem ludzi. Dla niektórych akt seksualny staje się środkiem do uzyskania pewnych walorów społecznych, bowiem odpowiednia realizacja potrzeb seksualnych może być jedyną możliwością pocucia się w pełni człowiekiem (Don Juan) lub po prostu poprawienia samooceny. Zatem zaspokajanie potrzeb erotycznych ma różną wartość dla różnych osób<sup>21</sup>.

Bernard Mandeville, choć słusznie uznał potrzebę seksualną za niemożliwą do wyeliminowania, nie podjął się rozważań nad tym, czy odpowiednie wychowanie wspomogłoby kontrolę nad tą potrzebą, co mogłoby doprowadzić do zmniejszenia negatywnych skutków nadmiernego pobudzenia seksualnego. Skoro czynności seksualne są aktem społecznym, skoro mogą stanowić o wartości samego siebie, istotne są nie tylko czynniki wewnętrzne, ale również zewnętrzne, o których autor nie wspomina słowem.

### Zakończenie

Propozycja legalizacji domów publicznych w osiemnastowiecznej Anglii, argumentacja na jej rzecz i osadzenie problemu w kontekście ludzkiej natury, zmierzają do uświadomienia człowiekowi, jaki jest naprawdę, demaskując obłudę i samozakłamanie. Człowiek, według koncepcji Mandeville’a, pragnie widzieć siebie w jak najlepszym świetle; wypiera myśl, że zło może w pewnym stopniu prowadzić do dobra; przyzwyczajony jest do wyraźnej granicy między tym, co dobre a tym, co złe. Sam filozof nie dziwił się, iż jego poglądy spotkały się z ogromną falą krytyki, bowiem właśnie brak akceptacji jest potwierdzeniem wygłaszanych przez niego tez. Przyznanie się do hipokryzji byłoby wyrazem cynizmu. Trudno uwierzyć, by nawet dzisiaj chętnie przyjmowano poglądy Mandeville’a. We współczesnym świecie, w którym media społecznościowe są niekwestionowanym elementem naszego życia, jesteśmy świadkami ciągłej autopromocji i manifestacji potrzeby zwrócenia na siebie uwagi. Nie mówimy o tym, jacy jesteśmy, ale o tym, jacy chcielibyśmy być.

Marginalizowanie problemu prostytucji jest jednym z przejawów braku akceptacji człowieka takim, jakim rzeczywiście jest. Choć ciągle powtarza się wzniosłe hasła o moralności i dobrym wychowaniu, według Mandeville’a główny powód istnienia najstarszego zawodu świata tkwi głęboko w ludzkiej naturze i, jak pokazuje historia, nie jest łatwo ten problem rozwiązać. Prostytucja pojmowana jest często jako zjawisko patologii społecznej, które narusza określone normy i wartości społeczne, jednak wobec powszechności aktywności seksualnej, a także szeroko pojętej emancypacji prostytucji, trudno jednoznacznie określić, czy mieści się ona w granicach moralności, czy też jest zjawiskiem całkowicie niemoralnym, czy jest normą, czy wyrazem patologii.

Najstarszą próbą opisanego tego zjawiska jest definicja Solona, według którego prostytutką jest osoba, która „oddaje swoje ciało każdemu za pieniądze”. Na przestrzeni lat i miejsc definicję rozbudowywano, kładąc nacisk na różne aspekty. Należy podkreślić, iż definicje te uzależnione są od miejsca i roli kobiet w kulturze. W Polsce kładzie się duży nacisk na aspekt patologii społecznej, toteż definicje prostytucji zabarwione są pejoratywnie, podczas gdy zagraniczni badacze często widzą ją w kategoriach wyboru zawodowego<sup>22</sup>.

Niezależnie od tego, czy będziemy pojmować prostytucję w kategoriach patologii czy wyboru zawodu, należy podkreślić, że źródło jej jest o wiele głębsze niż przedstawia to Mandeville. Z jednej strony filozof nie podejmuje prób rozwinięcia problemu pod względem uwarunkowań zewnętrznych, co

21 *Seksuologia społeczna. Zagadnienia psychospołeczne*, red. K. Imieliński, Warszawa 1984, s. 21-23, 246-248.

22 W. Welskop, *Zjawisko prostytucji w Polsce po 1989 roku*, Toruń 2013, s. 12-13, 19.

może być podyktowane wykonywanym przez niego zawodem lekarza. Jednak z drugiej strony nikt z Mandeville’em takich dyskusji prowadzić nie próbował, a miejsce krytyki zajęło krytykanctwo. Choć z tym filozofem można, a nawet trzeba w pewnych kwestiach nie zgadzać się, jak chociażby w kwestii trzymania biedoty w ciemnocie, zasadności krytyki hipokryzji odmówić mu nie można. Choć nie jest to możliwe, by jednoznacznie stwierdzić, że należy zalegalizować domy publiczne, a omawiane aspekty tego problemu nie są decydującym głosem w tak skomplikowanej sprawie, trudno oprzeć się wrażeniu, że zgoda na prostytucję wymagałaby od społeczeństwa w pewnym stopniu pogodzenia się z rzeczywistością, być może nawet – złożenia broni.

## Streszczenie/Summary

Oświeceniowy filozof, Bernard Mandeville dopatrywał się korzeni natury ludzkiej w przywarach, które odpowiednio wykorzystane, mogą przyczynić się do zbudowania potęgi państwa. Jednym z wątków jakie poruszał jest prostytutka, która choć była zjawiskiem powszechnym, była również nielegalna i niemoralna. Według Mandeville’a potrzeba seksualna tkwi głęboko w naturze ludzkiej i nie sposób jej wyplenić. Nielegalność domów publicznych kłuci się z ludzkimi potrzebami a tym samym nastęrcza wielu problemów i działa na szkodę społeczeństwa, przyczyniając się do rozpowszechniania chorób wenerycznych i gwałtów a także ogranicza dochody państwowe. Według stanowiska autora nie istnieje wyraźna granica między dobrem a złem a dobro nierzadko wynika ze zła. Swymi poglądami Mandeville burzył ówczesny światopogląd, stając się autorem wyklętym.

**Słowa kluczowe:** Bernard Mandeville, prostytutka, potrzeba seksualna, domy publiczne, natura ludzka, hipokryzja, egoizm.

### **“We are corrupt to the last limits”: Mandeville’s inconvenient truth about ourselves**

The philosopher of the Enlightenment, Bernard Mandeville, perceived the roots of human nature in faults, which, if used appropriately, will build the power of the state. One of the areas he discussed was prostitution, which was both common as well as illegal and immoral. According to Mandeville sexual desire is entrenched deeply in human nature and it is impossible to eradicate it. The illegality of brothels contradicts human needs and therefore, raises many problems and leads to the detriment of society, contributing to the spread of venereal diseases and rape as well as limiting state income. According to the author, there is no clear boundary between good and evil and sometimes good comes from evil. In his view, Mandeville destroyed the contemporary worldview, becoming an ostracized author.

**Keywords:** Bernard Mandeville, prostitution, sexual need, brothels, human nature, hypocrisy, egoism.